



AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Nasze hasło, nasza broń, miłość, zgoda, bratnia dłoń – mówi 130-letnia maksyma Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Ale to samo hasło – na szczęście – stosuje w praktyce znacznie więcej wspólnot. Na przykład modlący się za innych i za siebie nawzajem słuchacze Radia Józef, które właśnie obchodzi 13. urodziny, albo parafianie od św. Antoniego z ul. Senatorskiej, których zjednoczył protest przeciwko kontrowersyjnej budowie. „Miłość, zgoda, bratnia dłoń” może stać się również zawołaniem zrzeszeń i ruchów katolickich, które – jak przekonuje o. Adam Schulz – w czasie dwuletniego kongresu nauczyły się, jak wspólnie odpowiadać na wyzwania czasów. ■

ZA TYDZIEŃ

■ World Press Photo
– OKRUTNA PRAWDA O NAS?

Kontrowersyjna inwestycja przy ul. Senatorskiej

Kościół drży w posadach

Przetrwiał atak wojsk Rakoczego w czasie potopu szwedzkiego i naloty hitlerowców. Dziś XVII-wieczny kościół św. Antoniego może zostać zrujnowany przez... budowany obok biurowiec.

– Gdzie ja się będę modlić, jak mi kościół zburzą? – zadzwoniła do redakcji „Gościa” zdenerwowana czytelniczka. – Niech pan pójdzie i zobaczy, jaką wielką dziurę wykopali w ziemi, no tuż przy ścianie świątyni. Toż to barbarzyństwo.

Pierwszy warszawski barokowy kościół z prostą fasadą przy ul. Senatorskiej 31/33 przeżył wiele. Konsekwrowany w 1635 r. przez biskupa Jana Baltazara Liescha został zniszczony najpierw w 1657 r. przez wojska Jerzego II Rakoczego, a 300 lat później przez wojska niemieckie podczas walk w 1944 r., gdy ucierpiał ołtarz główny i boczne, ambona i organy. Odbudowany w latach 1950–1956 według projektu



TOMASZ GOŁĄB

Ciężki sprzęt powoduje drgania murów i stropu świątyni

Karola Szymańskiego zachwyca dziś krążgankami z epitafiami zasłużonych osób oraz ofiar II wojny światowej, jednona-wowym wnętrzem z dwoma bocznymi kaplicami i obrazami świętego Franciszka i świętego Antoniego z Padwy, pędzla Rafała Hadziewiczza, oraz obrazie przedstawiającym zdjęcie Chrystusa z krzyża, namalowa-

nym przez Annibala Vinici. Tuż przy ścianie świątyni od strony Ogrodu Saskiego rośnie jednak dwupiętrowy biurowiec. W głębokim wykopie rozpoczęto budowę fundamentów. Pracami są oburzeni nie tylko oo. franciszkanie reformaci, do których należy kościół, ale i władze Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, które poskarżyło się na inwestycję u wojewody. Bo firma Budner dostała wprawdzie pozwolenie w tym miejscu na przebudowę tzw. Domku Ogrodnika (kontrowersyjną zgodę wydał w 2005 r. ówczesny wojewódzki konserwator zabytków Ryszard Głowacz), ale spółka zaczęła od... wyburzenia budynku.

– A rozbiórka to nie jest już przebudowa – zauważa Andrzej Sołtan, wicedyrektor Muzeum Historycznego, prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

W niedzielę przeciwnicy budowy spotkali się przy kościele – zbierano podpisy pod apelem o zaniechanie inwestycji. **TG**

BOŻE CIAŁO I CHLEB DLA WSZYSTKICH



JACEK ZAWADZKI

Tam, gdzie chodzi o człowieka, o podstawowe wymiary dobra wspólnego, Kościół nie może milczeć – mówił abp Kazimierz Nycz na zakończenie centralnej procesji Bożego Ciała, przed kościołem św. Anny. Dodał, że Kościół będzie mówił „w porę i nie w porę” o sprawach życia od poczęcia do naturalnej śmierci, o rodzinach i wychowaniu. Metropolita warszawski mówił też, że Kościół w trosce o wszystkich ludzi musi także wołać o sprawiedliwy podział chleba we współczesnym świecie, w którym spełnia się, niestety, przypowieść Chrystusa o bogaczu i Łazarzu. Procesja do czterech ołtarzy, przygotowanych przez siostry wizytki, wojsko, harcerzy, rzemieślników i studentów, zakończyła się w archikatedrze św. Jana. ■

W procesji wzięło udział 5 tys. warszawiaków

Podwójny arcybiskup

METROPOLITA WARSZAWSKI. Ojciec Święty mianował abp. Kazimierza Nycza ordynariuszem dla wiernych obrządku wschodniego. Jest



to ordynariat dla wiernych pozbawionych ordynariatu własnego obrządku – obecnie dla katolików obrządków ormiańskiego i bizantyjskiego.

Przeniesienia i nominacje

PRAGA. 12 prezbiterów, którzy 2 czerwca w katedrze warszawsko-praskiej przyjęli z rąk abp. Sławoja Leszka Głódzia święcenia kapłańskie, 9 czerwca otrzymało skierowania na pierwsze swoje parafie. Razem z nimi parafie zmieniło 47 wikariuszy oraz 15 praskich proboszczów. Ks. Wacław Karłowicz oraz ks. Jan Sikora zostali przez papieża Benedykta XVI mianowani prałatami, a ks. Jan Byrski – proto-

notariuszem apostolskim, czyli infułatem. Trzech innych księży zostało skierowanych do tworzenia nowych ośrodków duszpasterskich: ks. Stanisław Kania – w Rajszewie, na terenie parafii Chotomów, ks. Artur Nagraba (dotychczas proboszcz parafii Cherson na Ukrainie) – do budowy nowego ośrodka w Warszawie-Lewandowie, a ks. Marek Twarowski (wikariusz parafii Jabłonna) – do budowy nowego ośrodka w Cisiu.

Nabór na ławników

SĄDY WARSZAWSKIE. Do 30 czerwca można zgłaszać swoje kandydatury w nowym naborze na ławników są-

dowych. Szczegółowych informacji udziela Kancelaria Biura Rady m.st. Warszawy, tel.: 022 656-70-31.

Jubileusz RWKiM

DIALOG Z ISLAMEM. 13 czerwca, w 10. rocznicę powołania w stołecznym Centrum Islamu Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, na serwerach Fundacji D.O.M. uruchomiony został serwis internetowy www.rwkm.pl. Rada powstała w czerwcu 1997 r., podczas spotkania międzyreligij-

nego w ramach Dni Tatarów w Warszawie. Inicjatorem Dni oraz powołania Rady była Fundacja Dzieło Odbudowy Miłości, D.O.M., której przedstawiciele nawiązali bardzo dobre kontakty z duchownymi muzułmańskimi podczas niesionej przez Fundację pomocy ofiarom wojny w Czeczenii.



Co roku w styczniu rada organizuje Dzień Modlitw z Islamem. Na zdjęciu z tegorocznego spotkania: bp Tadeusz Pikus, Mufti RP Tomasz Miśkiewicz oraz delegat episkopatu ds. dialogu katolików i muzułmanów bp Romuald Kamiński

Na prawo most (być może)



Na cztery miesiące znikają tramwaje z mostu Poniatowskiego

KOMUNIKACJA. Za niespełna rok dowiemy się, jak będzie wyglądał most Północny. Siedem firm złożyło właśnie oferty na wykonanie jego projektu, choć historia przygotowań do budowy nowej przeprawy pomiędzy Bielaniami a Białoleką ma już kilka lat. Ceny, jakie zaproponowali projektanci, są do zaakceptowania przez miasto, co może oznaczać, że tym razem

przetarg (do tej pory dwukrotnie unieważniany i raz odwołany) uda się wreszcie rozstrzygnąć. Władze miasta chcą, by most był gotowy w 2010 r. A już od 16 czerwca na cztery miesiące drogowcy zamkną torowisko na moście Poniatowskiego, i to aż od pl. Zawiszy do ronda Waszyngtona. Miasto uruchomi autobusową linię zastępczą Z-1

Dużo rozwodów

MAZOWIECKIE. W 2006 r. w województwie mazowieckim sądy orzekły 9,8 tys. rozwodów, tj. o 14,6 proc. więcej niż przed rokiem i aż o 70,3 proc. więcej niż w 2000 r. Na tysiąc nowo zawartych małżeństw przypadało aż 327 rozwodów, najczęściej wśród małżonków w wieku 40–49 lat. Niestety, na Mazowszu w ciągu ostatnich siedmiu lat najwięk-

szy wzrost liczby rozwodów obserwuje się na wsi. O ile w 2000 r. zarejestrowano tam ich 625, to w 2006 r. już 1777. – To z biedy – wyjaśniają specjaliści, myśląc głównie o negatywnych skutkach ustawy, która przyznawała od 2004 r. dodatek 170 zł na dziecko (nie więcej jednak niż 340 zł na wszystkie pociechy) wychowywane przez samotną matkę.

Ewakuacja ul. Bagno

ALARM BOMBOWY. Około 600 osób z budynków przy ul. Bagno 8 czerwca musiało opuścić mieszkania i kilka godzin spędzić w podstawionych dla nich autobusach i klimatyzowanych namiotach. – Niemiecki, 1,5-tonowy pocisk moździerzowy – mówi o przyczynach zamieszania sierżant sztabowy Andrzej Browarek z komendy stołecznej policji. Podczas Powstania Warszawskiego rejon dzisiejszego placu Grzybowskiego był terenem zaciętych walk.

Pozostałości tych wydarzeń co jakiś czas wydobywane są na światło dzienne. Tym razem za sprawą budowy apartamentowca przy ulicy Bagno. Centrum dowodzenia akcją ewakuacji budynków przy pl. Grzybowskiem ulokowano na schodach kościoła Wszystkich Świętych. Niewybuchem zajęli się saperzy, którzy po wydobyciu go z ziemi załadowali do specjalnego kontenera i wywieźli na podwarszawski poligon, gdzie zostanie zdetonowany.

16–17 czerwca: finał III Kongresu Ruchów

Wiosna bez końca

Z o. Adamem Schulzem SJ,
przewodniczącym Ogólnopolskiej Rady Ruchów
Katolickich rozmawia Tomasz Gołąb

TOMASZ GOŁĄB: *Otwierając III Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w 2005 r., mówił Ojciec o tym, że potrzebują one dzisiaj nowego ognia Ducha Świętego. Nadzieje zostały spełnione?*

O. ADAM SCHULZ: – Myślę, że Kongres był takim nowym wylaniem Ducha Świętego na liderów ruchów. Nie jest to ogień powierzonego entuzjazmu, ale ogień oświecający umysły i napędzający wolę siłą do dalszej posługi.

Kongres stał się czasem weryfikacji naszych motywacji, okresem nawrócenia i oczyszczenia, ofiarowanym nam przez Boga, co uczyniło nas mocniejszymi wewnątrz na nadchodzące czasy.

Poza tym Kongres bardziej nas zjednoczył. Współpraca otworzyła nas na siebie nawzajem. Jest to o tyle ważne, że dziś wiele programów, prac apostołskich wymaga zaangażowania nie tylko jednego ruchu, ale wielu.

Czy ruchy w Polsce są dziś bardziej dojrzałe niż kilka lat temu?

– Tak. Przez ten okres jeszcze bardziej wyklarowały się ich charaktery, ich rola w Kościele jest dziś pełniej akcentowana i rozumiana, a i sami członkowie ruchów dojrzaeli duchowo i apostołsko. Ruchy stały się zwyczajną częścią wspólnoty Kościoła – nie są już dziś traktowane jako fenomen – a zarazem cechuje je świeżość w widzeniu spraw oraz dyspozycyjność w podejmowaniu nowych kierunków pracy ewangelizacyjnej.

Kilkanaście minikongresów poświęconych było bardzo różnym kierunkom pracy ruchów. Trudno nawet znaleźć ich wspólny mianownik. Czy coś Ojca zaintrygowało szczególnie?

– Ciekawe, że wiele razy podczas Kongresu ujawniała się nagła potrzeba pogłębionej refleksji nad specyfiką powołania świeckich w Kościele i społeczeństwie, nad miejscem laikatu w Kościele. Za mało jest dziś podejmowanej pracy nad tym, aby świeccy mogli pełniej odkrywać swoje powołanie w Kościele. Oni ciągle bardziej identyfikują się jako ci, którzy nie zostali powołani do kapłaństwa czy życia zakonnego, i trudno im dostrzec



TOMASZ GOŁĄB

Jednym z wymiernych owoców Kongresu jest powstanie Centrum Duchowości Świeckich – cieszy się o. Adam Schulz SJ

swoją pozytywną rolę we wspólnocie Kościoła.

Działalność ruchów w Polsce pozostaje wciąż zajęciem dość elitarnym. Jak ruchy zamierzają docierać dalej niż grupa już przekonanych?

– Trudno do końca się zgodzić ze stwierdzeniem, że ruchy są środowiskiem elitarnym. Niektóre może tak, ale nie wszystkie.

W różnych grupach, wspólnotach, zaangażowanych jest ponad 2,5 mln osób, a według niektórych badań nawet ponad 3 mln. Przekładając to na procenty: 7,8 proc Polaków działa w różnych ruchach i stowarzyszeniach katolickich, a 5,3 proc. – bardzo aktywnie.

Trzeba przyznać, że dziś ruchy zajęte są bardziej pracą apostołską i mniejszą wagę przywiązują do pozyskiwania nowych członków. Ale to się powoli zmienia. Zresztą liczba zaangażowanych stale wzrasta. Widać to szczególnie w ruchach pobożnościowo-formacyjnych, gdzie kształtowanie członków oparte jest na tradycyj-

nych formach życia duchowego. Między innymi w największym ruchu, Zwyym Różańcu (1 mln 115 tys. członków) oraz w innych związanych z duchowością maryjną, które mają łącznie ponad 250 tys. członków. Nieco mniejszą dynamikę wzrostu obserwujemy w ruchach powstałych po Soborze Watykańskim II, takich jak Światło–Życie (53 tys.) czy Odnowa w Duchu Świętym (23 tys.).

Pewną trudnością w rozwoju ruchów, jaką dziś dostrzegam, są wysokie wymagania stawiane nowym członkom i oczekiwania od nich po jakimś czasie stałego i poważnego zaangażowania. A dziś wiele osób ma problem ze zobowiązaniem się na całe życie do bycia w danej wspólnoty.

Kongres trwał aż dwa lata. To niemal stan permanentny. Są już owoce tego dzieła?

– Jednym z wymiernych owoców Kongresu jest powstanie Centrum Duchowości Świeckich, gdzie dalej będzie kontynuowana praca nad wcielaniem w życie tego nowego powiewu Ducha Świętego, jaki wniósł III Kongres Ruchów.

Teraz czeka nas praca nad wprowadzeniem tego doświadczenia w życie ruchów. Zarówno w formacji, gdzie tak ważne jest pogłębianie duchowości osób świeckich, jak i w naszym zaangażowaniu apostołskim, do którego nowe inspiracje wniosły kongresy tematyczne. Dzięki temu, że na sesję podsumowującą wydaliśmy publikację, która zbiera to doświadczenie oraz dzięki działalności naszego Kongresowego Serwisu Internetowego: www.kongres-ruchow.pl możemy dalej kontynuować to doświadczenie, przenosząc je do Kościołów lokalnych oraz do poszczególnych ruchów i stowarzyszeń. ■

NIEZWYKŁY KONGRES

Kongres trwał dwa lata. W sumie w comiesięcznych sesjach kongresowych wzięło udział 3 tys. osób, a za pośrednictwem Kongresowego Serwisu Internetowego – ponad 300 tys. Wysłuchano ponad 350 referatów i dyskusji panelowych gości z Polski i 18 krajów Europy: przedstawicieli kościelnych dykasterii, władz państwowych i samorządowych, ekspertów i liderów ruchów. Gościem sesji podsumowującej jest abp Stanisław Ryłko, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich. ■

Oczywiście chodzi o radio. Diecezjalną rozgłośnię, której przyszłość w dużej mierze zależy od pieniędzy.

tekst
TOMASZ GOŁĄB

Szczęść Boże, chciałem prosić o modlitwę za moją kuzynkę Anię. Jest nieprzytomna, lekarze nie dają wielkich nadziei – głos Andrzeja więźnie w gardle, po drugiej stronie słuchawki. Wbrew nadziei szuka jednak pomocy wśród słuchaczy Radia Józef, przyzwyczajonych do modlitewnych westchnień w wielu intencjach. Niemal zawsze za ludzi, o których pierwszy raz słyszą.

„Józef” jest trochę jak ambona. Tyle że zasięg ma większy niż największa warszawska parafia. Ba, dzięki internetowym łączom ma wiernych słuchaczy na Wyspach Brytyjskich, w Lyonie, w Toronto (co miesiąc wspierają radio stałą sumą kanadyjskich dolarów), a może jeszcze dalej. Radiową stronę internetową (www.sielskiefale.pl) od 2005 r. odwiedziło w sumie 4,2 mln słuchaczy.

Kościół w eterze

Ks. Marcin Brzeziński, dyrektor rozgłośni, spogląda na statystyki darczyńców z ostatnich lat. Słupki pną się do góry od 2003 r., gdy radio po raz pierwszy publicznie poprosiło o wsparcie materialne. Od tej pory słuchacze regularnie wpłacają na konto datki, zwłaszcza w dniu patrona rozgłośni, św. Józefa, w kolejne rocznice pierwszego przekazu ze studia (29 czerwca) i pod koniec roku. Na wyciągach znaleźć można co miesiąc 3 złote, które stale wpłaca jeden z wiernych kibiców radia, albo 96,50 (radio nadaje na 96,5 MHz). Ale zdarzyło się, że ktoś jednorazowo wsparł radio



JACEK ZAWADZKI

kwotą 10 tys. złotych. Może kogoś uzdrowiła modlitwa słuchaczy, może hojny darczyńca dzięki „Józefowi” wrócił na łono Kościoła?

Ktoś ufundował mikrofony, ktoś inny sfinansował wymianę oświetlenia w kilkunastu pomieszczeniach rozgłośni z ul. Łazienkowskiej. Ale najważniejsze jest to, że darowiźnie decyduje się przekazywać coraz więcej osób: pięć lat temu zrobiły to 474 osoby, rok później – 616, ale w 2006 r. – prawie 1150. Funkcjonowanie Radia Józef w niemal w połowie finansują słuchacze. To oni są największym osiągnięciem radia.

– Udało nam się w ciągu kilku lat zbudować wokół rozgłośni wspólnotę osób – Kościół modlących się przez ra-

dio. Znamy się nie tylko z anteny, ale także z organizowanych przez radio pielgrzymek, których do tej pory odbyło się 50, czy wspólnej modlitwy w kościele Matki Bożej Częstochowskiej przy Zagórnej, która odbywa się raz w miesiącu, w sobotę o godz. 11 – mówi ks. Marcin Brzeziński, dyrektor radia i asystent kościelny warszawskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”.

Grube ryby z... mikrofonem

„Sielskie fale” płyną równym nurtem od trzynastu lat. 24 czerwca, z okazji kolejnych urodzin szykowane jest właśnie

Radio Józef ewangelizuje już 13 lat. W skromnym studiu emisyjnym prowadzone są audycje, które dzięki Internetowi, docierają na cały świat

spotkanie sympatyków radia, „Piknik pod wiszącą rybą”. Sterowiec w kształcie wielkiej ryby ma krążyć w chmurach nad kościołem św. Augustyna, podczas gdy słuchacze na Nowolipkach gawędzić będą z dziennikarzami radia i delektować się śpiewem Marii Pomianowskiej. Albo przysłu-

chiwać się kolejnemu wykładowi w ramach Mistrzowskiej Akademii Miłości i tańczyć między stoiskami ze zdrową żywnością. Dzieciaki będą miały m.in. zajęcia plastyczne zakończone wernisażem, w którym nagrodami będą m.in. niepowtarzalne radiowe koszulki z rybą. Różne dzieła Marka Jaromskiego można kupić także na aukcjach in-

rzy. Co w nim znajdują?

nastoletni



Ludzie Józefa

ROBERT TEKIELI – specjalista od problematyki New Age. Twórca programu „Encyklopedia New Age dla chrześcijan”. Autor wielu książek i publikacji.



MAREK JAROMSKI – artysta plastyk. Na antenie modli się ze słuchaczami oraz prowadzi popularny program na żywo pt.: „Eteryczna akademia sztuki”.



DARIUSZ SALAJCZYK – szef anteny i studia produkcyjnego. Związany z radiem od początku jego istnienia.



MACIEJ JANICKI – przygotowuje audycje do emisji. Prywatnie – współtwórca chrześcijańskiego zespołu rockowego.



ternetowych, które będą prowadzone na antenie od 11 czerwca. Dochód ma wesprzeć radio i sfinansować niezwykłą reklamę w kształcie ryby.

Ale tak naprawdę to rybami, i to grubymi, są w czystych nurtach „Sielskich fal” dziennikarze: artysta Marek Jaromski, który ma niezwykle dar do wyszukiwania niebanalnych osobowości na pustyni stołecznego miasta; zawsze uśmiechnięta Patrycja Michońska-Dynek, która potrafi rozmawiać z każdym, ks. Piotr Pawlukiewicz, którego audycje znane są od Alaski po Władystok, prof. Anna Świderkówna i wielu innych.

Radio, wiara i ofiara

W lipcu Radio Józef musi złożyć wniosek o przedłuże-

nie koncesji. Poprzednia, wydana siedem lat temu, kosztowała kilkaset tysięcy zł. Ogromne pieniądze i dla rozgłośni, i dla diecezji, która utrzymuje radio i w jednej trzeciej finansuje jego działalność.

– W przyszłym roku sytuacja wielu rozgłośni diecezjalnych, w tym naszego Radia Józef, może się poważnie skomplikować, bo budżetów diecezjalnych nie będzie stać, żeby wykupić choćby 3-letnie obowiązkowe koncesje na nadawanie. Być może nadzieja i rozwiązanie tkwi w konsolidowaniu rynku rozgłośni diecezjalnych w większe struktury – zasugerował pod koniec maja abp Kazimierz Nycz podczas spotkania z redakcjami „Niedzieli” i „Gościa Niedzielnego”.

„Józef” ma pecha i szczęście. Pierwsze dlatego, że nadaje w Warszawie, gdzie opłaty koncesyjne liczone od jednego mieszkańca są najwyższe. Drugie – bo to miasto, w którym to radio ma wielki „potencjał słuchalności”. Włączają je bowiem osoby ze średnim i wyższym wykształceniem (blisko 87 proc.), głównie aktywni zawodowo specjaliści i przedstawiciele wolnych zawodów. Co dwudziesty pracuje na stanowisku kierowniczym, co dziesiąty ma własną firmę. Według danych SMG/KRC bez pracy jest zaledwie co dwusetny słuchacz. Emerytem lub rencistą – co trzeci. Słuchają go artyści, profesorowie, studenci, rodzice i dzieci. Wszyscy szukają w eterze czegoś wyjątkowego.

Może gdyby słuchacze finansowali działalność w większym stopniu, odnowienie koncesji byłoby bezproblemową formalnością? Utrzymanie radia z takich darowizn w przyszłości wymagałoby wielkiej wiary. Ale trzeba przyznać, że wspartej doświadczeniem rosnącej rzeszy słuchaczy, także tych bardzo ofiarnych.

PS. Ania zmarła w kwietniu, nie odzyskawszy przytomności. Andrzej dziękuje za modlitwę.



**MOIM
ZDANIEM**

AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor GN

Bo jest to dla mnie, jak i dla wielu warszawiaków, jedyna alternatywa. Z różnych powodów najczęściej nie słuchamy rozgłośni stricte konfesyjnych. Większości z nas nie wystarczają też rozgłośnie, mówiąc językiem młodych, „lightowe”. Chodzi tu o radia skomercjalizowane, niewątpliwie głoszące treści zgodne z nauczaniem Kościoła, ale skierowane raczej do odbiorców niezbyt silnie z nim związanych. Dobrze, że istnieją – docierają z preewangelizacją do przeróżnych środowisk. Jednak są i tacy, którzy preewangelizację mają już za sobą. Osobiście w Radiu Józef znajduję harmonię i wyważone proporcje: jest tu czas na modlitwę i audycje religijne, jest czas na publicystykę czy magazyny. Poza tym Radio Józef, jak mało które medium, doskonale zna warszawskie realia. Wie, że w natłoku obowiązków, w szalonym tempie życia, nie zawsze można uczestniczyć w „normalnych” rekoлекcjach, wie, jak trudno zbudować dobry związek, a jak łatwo wpaść w sidła narkomanii czy alkoholizmu. Wie, i wychodzi naprzeciw. Gdy dowiedziałam się o problemach „Józefa” pomyślałam sobie: przecież to częściowo moja wina. Jeszcze dziś idę wysłać na konto radia pieniądze.

Kłopoty ze słuchem?

Warszawa
ul. Nowolipie 18
tel. 022/838 22 40

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UNOWA Z NFZ

Od k

Kajakarz płynie do przodu. Wioślarz – do tyłu. To podstawowa wiedza techniczna.

Ale technika to nie wszystko. Weterani przekazują młodzikom blisko 130-letnią zasadę: „**Nasze hasło, nasza broń, miłość, zgoda, bratnia dłoń**”.

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

Na Wisłę schodzą, gdy puszcza kry. Czasem jest to marzec, czasem początek kwietnia. Wracają na brzeg, gdy przyplynie pierwsza kra. Zwykle gdzieś koło listopada. Jest ich ponad 100: najmłodsi mają 10–12 lat, a najstarsi, ci z sekcji „weterańskiej” – 70.

– Trudno powiedzieć, co ich do nas ciągnie. Mogę tylko powiedzieć, że każda z pływających osób to osoba nieprzeciętna – bogata wewnętrznie, z pasją. Woda właśnie takich przyciąga – opowiada kapitan przystani przy Wioślarskiej, Andrzej Maszewski.

Kapitan prywatnie pracuje w reklamie. Swą funkcję pełni zupełnie społecznie. Jak zresztą wszyscy członkowie zarządu WTW.

– Opłacamy tylko 5 trenerów. Cały zarząd to społecznicy. Wiele czasu i energii poświęcają na pracę w Towarzystwie – mówi. – Wszyscy kochamy wodę. Ja pływałem wyczynowo dobrych parę lat.

Gdy młodzi zawodnicy mają po 18–19 lat, muszą wybierać: albo sport wyczynowy, ostre treningi, albo studia, zdobywanie zawodu i pływania



AUTOR FOTKI

JACEK ZAWADZKI

rekreacyjne. Opcji, że po latach na wodzie ktoś na dobre żegna się z łódką, praktycznie nie ma.

Dziewczyny też pływają

Sekcji w WTW jest kilka. Dla najmłodszych, nieco starszych i seniorów.

Chłopcy i dziewczyny. Tych ostatnich jest mniej, około 30 proc.

Zanim dzieci wypłyną na głębokie wody (głównie wiślane), muszą umieć radzić sobie w pław. Każde z nich ma kartę

pływacką. Trenują „na sucho” na siłowni, i na „mokro”, choć w zadaszonym pomieszczeniu. W starym budynku WTW jest specjalny basen, gdzie zawodnicy uczą się i ćwiczą zachowanie na wodzie: jak włożyć, przeciągnąć i wyjąć wiosło.

Delikatnie mówiąc, budynek nosi ślady „używania”. Warszawa niezbyt chętnie wspomaga instytucje non profit. WTW, która wykształciła tysiące młodych sportow-

Dziewczyny dają sobie świetnie radę. Pływają, bo to przyjemność i sposób na życie

ców, jest traktowana jak każda inna firma: kapitalizm wymaga zaradności... Tymczasem np. Poznań zwolnił kluby sportowe z opłat gruntowych.

– Warszawa odwróciła się od rzeki...

Pieniądze, które mamy, możemy wkładać albo w obiekty, albo w sprzęt. Wolimy, z jasnych względów, to drugie. A jedna łódź wioślarska kosztuje... kilkadziesiąt tysięcy złotych. Aby działać, wynajęliśmy część naszego budynku

skie Towarzystwo Wioślarskie z bliska

ry, do kry

jest bardzo ciemna i... brudna.

– A to właśnie nieprawda. Woda w Wiśle od lat nie miała takiego stopnia czystości jak obecnie – mówi kapitan. – Ten kolor to po prostu spieniony piach, muł. To zanieczyszczenia biologiczne, a nie chemiczne.

Przybrzeżny pomost, z którego zawodnicy schodzą na wodę, jest pomostem sezonowym. Rozbiera się go przed zimą, bo kry płynące Wisłą dałyby mu szybko radę. Gdy się na niego wchodzi, delikatnie kołysze. Wilki morskie zostają, lądowe szczury muszą zejść.

– Większość ludzi do tego bujania się przystosowuje – mówi kapitan. – Najpierw trochę wariuje błędnik, ale potem dolegliwości mijają.

Sport elitarny?

W obiegowej opinii wszelkie sporty wodne są bardzo drogie i elitarne. Tymczasem opłata członkowska zawodników wyczynowych to 20 zł miesięcznie. Zawodnicy sekcji rekreacyjnej oprócz tego płacą 60 zł za wynajęcie sprzętu.

– To niewiele, bo nawet karnet na miesięczne korzystanie z siłowni czy basenu, kosztuje więcej – mówi Maszewski.

przy Wioślarskiej – opowiada Maszewski.

Wybrzeże Wisły pachnie mułem, wodorostami. Woda

HISTORIA NIE TYLKO O RZECIE

WTW powstało w 1878 r. i jest najstarszym polskim stowarzyszeniem sportowym. W pierwsze rejsy po Wiśle wypływała łódź „Nimfa”, zrobiona przez jednego ze stołecznych rzemieślników. Członkowie towarzystwa byli zaangażowani społecznie i narodowościowo. W 1905 r. na Mariensztacie otworzyli szkołę przeznaczoną dla ubogich dzieci Powiśla. Finansowali jej działalność aż do przekazania władzom oświatowym w 1918 r. W czasie powodzi ratowali warszawiaków, pełnili też honorowe funkcje ratowników miejskich. W czasie pierwszej wojny, gdy Rosjanie wysadzili most na Wiśle, zapewniali łączność między brzegami rzeki. W 1919 r., gdy kilkanaście stowarzyszeń utworzyło Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, WTW weszło do niego pierwsze, mając największą liczbę 1829 członków. W 1920 WTW wystawiło 6 uzbrojonych plutonów, oraz czołówkę sanitarną z własnym samochodem. Do początku lat 30. WTW święciło sukcesy sportowe, z których najważniejsze to brązowy medal na Mistrzostwach Europy w 1925 r., brązowy i srebrny medal na

Igrzyskach X Olimpiady w Los Angeles w 1932 r. Wojna przerwała rozwój WTW. Niemcy zajęli przystań i siedzibę klubu. W czasie wojny zginęło około 400 członków WTW. Tablica poświęcona ich pamięci znajduje się w siedzibie klubu, na Foksal. Przystań uległa całkowitemu zniszczeniu. Po wojnie członkowie odbudowali klub, choć działalność klubowa nie trwała długo. W 1948 r. wcielono przymusowo WTW do zrzeszenia „Związkowiec”, a następnie do tzw. „Budowlanych”. Dom zajęła „Polonia”, a przystań przekazano klubowi „Skra”. Członkom WTW zabroniono wstępu na własną przystań. Reaktywowanie klubu rozpoczęło się w 1957 roku, choć nie udało się odzyskać mienia klubowego, a jedynie kilka łodzi. Następnie władze miasta przydzieliły teren na Cyplu Czerniakowskim, gdzie urządzono skromną przystań z portem od strony Wisły. Siedzibą klubu był też XIX-wieczny statek. Dom na Foksal odzyskano dopiero w 1978 r. po procesie sądowym, natomiast przystań na Wioślarskiej zwróciła „Skra” w 1991 r.

■ R E K L A M A ■

niedziela,
24 czerwca 2007

RADIOJÓZEF 96,5^{fm}

przy kościele
pw. św. Augustyna
ul. Nowolipki 18

więcej na
www.radiojozef.pl

zaprasza
na świętowanie swoich 13-tych urodzin

Piknik pod wiszącą rybą



Konkursy, badania, zabawy...

Tata do zadań specjalnych

Po Dniu Matki czas na święto ojców. Władze Warszawy chcą przywrócić zapracowanego tatę rodzinie, więc ogłosiły czerwiec miesiącem ojca. Co na to tatusiowie?

– Jestem za, najbardziej podobają mi się rabaty na basenach. Takie zniżki dla rodziców z dziećmi powinny być przez cały rok – mówi Krzysztof Majewski, tata Karoliny i Kubusia.

Władze stolicy zachęcają ojców, by spędzili ze swoimi pociechami więcej czasu – na basenach, boiskach i na imprezach kulturalnych. Dlatego przygotowały dla nich na czerwiec sporo atrakcji. W Dniu Ojca kilkadziesiąt stołecznych basenów zaprasza ojców z dziećmi na pływanie z dużymi rabatami, albo nawet za darmo. W Pałacu Młodzieży tatusiowie i ich dzieci będą mogli wziąć udział w bezpłatnych zajęciach sportowych, informatycznych, plastycznych, modelarskich. Odbędą się też rozgrywki w „Rummikub”. Muzeum Ewolucji zaprasza na bezpłatne zwiedzanie wystawy, a potem na quiz paleontologiczny, rysowanie i lepienie dinozaurów z plasteliny oraz na miniwykopaliśka. W Dniu Ojca bezpłatnie będzie można zwiedzić muzea: etnograficzne, techniki, gazownictwa, drukarstwa warszawskiego, plakatu oraz Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie. W „Edukado” – Akademii Zabawy i Twórczego Rozwoju na Targówku ojcowie maluchów mogą posłuchać wykładu doświadczanego psychologa na temat rozwoju dzieci i zabaw stymulujących ich rozwój. Planowana jest wspólna zabawa z dziećmi do lat 2. Ośrodek Kultury „Arsus” w Ursusie zaprasza 24 czerwca na festyn rodzinny w parku Czechowickim.

Ojcowie i ich pociechy mogą wziąć udział w konkursie plastyczno-fotograficznym. Każde z dzieci niech narysuje portret taty, a tata – portrety każdego z dzieci. Zamiast rysunków, mogą być fotografie. Prace należy nadsyłać do 29 czerwca na adres: Pełnomocnik Prezydenta Warsza-



MKL

Władze stolicy zachęcają ojców, by spędzali ze swoimi pociechami więcej czasu

wy ds. Rodziny, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

W czerwcu ojcowie będą mogli też szczególnie zadbać o swoje zdrowie. Kilkadziesiąt poradni i szpitali oferuje im darmowe badania w ramach profilaktyki chorób krążenia, chorób płuc, leczenia jaskry i chorób odtytoniowych. Wykaz placówek i telefony kontaktowe można znaleźć na stronie internetowej urzędu miasta: www.um.warszawa.pl/wydarzenia/doceniciojca. Nagrody rzeczowe zostaną przyznane podczas uroczystości podsumowującej akcję „Docenić Ojca”.

Pod koniec czerwca odbędzie się konferencja z udziałem specjalistów: „Rola i miejsce ojca w wychowaniu dziecka”.

JJW

Zapowiedzi

■ ODPUST U ŚW. ALBERTA

17 czerwca o godz. 10.30 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. w intencji dobrodziejów kościoła środowisk twórczych przy pl. Teatralnym 20. Po Eucharystii kiermasze książek, spotkania z autorami, stoiska prac plastycznych, a po południu koncerty.

■ RECYTUJĄ KS. TWARDOWSKIEGO

20 czerwca o godz. 19.00 w Białołęckim Ośrodku Kulturalnym (ul. Van Gogha 1) odbędzie się gala finałowa II Konkursu Recytatorskiego im. ks. Jana Twardowskiego.

■ DOBRE KINO

20 czerwca o godz. 17.00–21.00 w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym (ul. Dewajtis 3) na Bielanach odbędzie się pokaz pofestiwalowy filmów nagrodzonych na XXV Festiwalu Filmów Katolickich w Niepokalanowie. Wstęp wolny.

■ ROZWAŻANIE SŁOWA

Na wspólne rozważanie Słowa Bożego i modlitwę zapraszają 21 czerwca, po Mszy św. o godz. 18.30, ojcowie kapucyni z ul. Miodowej.

■ MADONNY KRESOWE

Przewodnik Krzysztof Przygoda zaprasza 23 czerwca o godz. 8.45 na wycieczkę śladami warszawskich Madonn Kresowych. Spotkanie przy pomniku Słowackiego na pl. Bankowym.

■ VIOLA ZAŚPIEWA U JAKUBA

Parafia św. Jakuba (pl. Narutowicza) zaprasza na koncert plenerowy (przed świątynią) Violi Brzezińskiej. Początek o godz. 20.00. Wstęp wolny.

■ DNI SKUPIENIA DDA

Od 28 czerwca do 1 lipca w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu (ul. Bł. H. Koźmińskiego 36, Zakroczym) odbędą się dni skupienia dla dorosłych dzieci alkoholików. Zgłoszenia: tel. 022 785-22-08, e-mail: zakroczymiacy@op.pl.

■ REKOLEKCJE W ŻAŁOBIE

Trzydniowe rekolekcje dla osób, które doświadczyły śmierci bliskiej osoby, rozpoczną się 22 czerwca w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Urszulanek w Milanówku (ul. Mickiewicza 10). Poprowadzą je ksiądz i para małżeńska z przygotowaniem psychologicznym. Koszt 200 zł (w indywidualnych przypadkach możliwe dofinansowanie). Informacje i zapisy: tel. 022 425-24-88, 0 662-788-595, e-mail: centrum@marianie.pl.

■ PIELGRZYMKĄ HONORACKA

Pielgrzymka Honoracka z Zakroczymia do Nowego Miasta nad Pilicą wyruszy 25 czerwca, a do celu dotrze 29 czerwca. Zainteresowani proszeni są o kontakt: tel. 0 600-407-346, e-mail: kapucyni.pow@wp.pl.